Cena numeru 12 groszy.
Nr. 128. Sobota 7 czerwca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,80.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

O politykę gospodarczą państwa.

Sosnowiec, 7 czerwca.

Państwo polskie nie posiada dotychczas ustalonego systemu polityki gospodarczej. Każda zmiana rządów u nas powoduje wstrząs gospodarczy, krócej lub dłużej trwający, zawsze jednak dotkliwy. Ani stronnictwa parlamentarne, ani opinja publiczna nie wiedzą właściwie, w jakim kierunku należy nasz rozwój gospodarczy prowadzić, na jakie tory go ustawiać. Wszystko w tej dziedzinie załatwiamy od wypadku do wypadku, bez wyraźnie wytkniętego celu, bez jasnej świadomości tego, czem Polska pod względem gospodarczym powinna być i jaką politykę gospodarczą winna mieć odpowiednio do swych warunków geograficznych, politycznych oraz do zasobów naturalnych.

A tymczasem kryzys, jaki obecnie przeżywamy, wysuwa właśnie na czoło zagadnienia gospodarcze, które dominują dziś nad politycznemi. Wszyscy dziś wiedzą dobrze, że stoimy na progu nowego okresu, ale ogół jest zdezorjentowany w tem, co się dzieje, czemu tak, a nie inaczej się dzieje i co należy czynić. I nietylko szerokie warstwy, ale nawet sfery kierownicze społeczeństwa nie zdają sobie dokładnie sprawy z tego, że tak dalej iść nie można, że trzeba, aby państwo otrzymało wyraźny, zdecydowany i jasny program polityki gospodarczej.

Inicjatywę w tym kierunku podjął związek ludowonarodowy. Jak przed powstaniem państwa i w pierwszych latach jego istnienia przywódcy dzisiejsi związku wypracowali program polityki zagranicznej Polski, który stał się dziś własnością ogółu i l i n j ą przewodnią wszystkich rządów na przyszłość, tak obecnie przystępują oni do zbudowania systemu polityki gospodarczej państwa. Właśnie 31-go maja, w centrali zw. lud.-nar. w Warszawie odbyło się doniosłe zebranie najwybitniejszych jego przedstawicieli ze świata rolniczego, przemysłowego, handlowego, bankowego i naukowo - ekonomicznego, które rozpoczęło dyskusję nad zasadniczemi tezami projektu programu gospodarczego. Odbyło się nie na terenie klubu parlamentarnego, nie w gronie licznem i nie wyłącznie poselskiem, a to specjalnie dlatego, aby na problemy gospodarczej polityki spojrzeć z dala, z perspektywy szerszej, nie zaś pod kątem widzenia tylko taktyki parlamentarnej, z konieczności kompromisowej i pozbawionej głębszego oddechu i mocniejszego związku z życiem realnem państwa i jego potrzebami.

Związek ludowo narodowy posiadał i uprzednio swą politykę gospodarczą, w jego działalności parlamentarnej w tej dziedzinie była niewątpliwie linja konsekwentna, wypływająca z założeń ogólnych polityki narodowej. Ale pochłonięty przedewszystkiem budowaniem i utrwalaniem w świadomości ogółu, a także obroną wobec przeciwników podstaw polityki narodowej państwa, szczególniej zaś programu w dziedzinie stosunków zagranicznych, nie mógł on jednocześnie poświęcić się tworzeniu systemu gospodarczej polityki Polski. Przygotował jednak dla n i e g o podstawy. Jego zasługą jest, że świadomość konieczności posiadania przez p a ń s t w o zdrowego i mocnego skarbu stała się dziś ogólną, jego zasługą jest, że w tym kierunku wytrwałą propagandą swoją zwrócił on uwagę społeczeństwa, wychował je poniekąd dla zadań finansowych i gospodarczych państwa, budząc poczucie obowiązku świadczeń i ofiar pieniężnych, i swoją współpracą w rządzie większości narodowej położył podwaliny pod dzisiejszą sanację skarbu, dokonywaną przez rząd prezydenta Rzeczypospolitej.

Polityka gospodarcza zw. lud.-nar. nie obraca się na płaszczyźnie obrony interesów ani rolnictwa, ani przemysłu, ani kompromisu między nimi, lecz na płaszczyźnie interesu państwowego. Potęga mocarstwowa państwa jest też celem polityki gospodarczej, jaką wypracowuje obecnie w szczegółach związek ludowo - narodowy.

Onegdajszym obradom w Warszawie rady gosp. związku przyświecał on jasno. Stwierdzono wyraźnie, że przy tworzeniu programu gospodarczego państwa, chodzić powinno nie o zwiększenie sumy bogactwa, dobrobytu, nie o wzmożenie produkcji jako takich, lecz o oparcie rozwoju gospodarczego na takich podstawach, któreby najbardziej wzmacniały państwo i uniezależniały je od zagranicy. Rozwój gospodarczy winien być narzędziem dla zdobycia mocarstwowego znaczenia Polski. Stąd też płynie logicznie, że polityka gospodarcza winna mieć trzy najważniejsze cele: obrona kraju, wyżywienie ludności i stworzenie systemu komunikacyjnego, odpowiadającego interesom politycznym, wojskowym i gospodarczym państwa. Z tego, że Niemcy są głównym wrogiem Polski, wypływa również szereg konsekwencji gospodarczych, których precyzować narazie nie trzeba, ale o czem myśleć należy zawsze.

Interes państwowy wymaga ponadto równowagi społecznej, równowagi w strukturze gospodarczej kraju, złagodzenia antagonizmów klasowych, wzmocnienia ogniw przejściowych między klasami, czyli warstw średnich. Politykę gospodarczą państwa powinno prowadzić państwo, nie zaś poszczególne grupy społeczne. Powinna też być ona nie klasowa, gdyż tylko ogólno-narodowa może ogarnąć całość interesów państwa, widzieć je głębiej i lepiej. Interesy poszczególnych warstw należy wiązać organicznie, nie mechanicznie zapomocą zewnętrznego kompromisu, który nie stwarza wcale systemu gospodarczego państwowego, opartego na programie narodowym.

Oto zasadnicze tło i charakter polityki gospodarczej państwa, jaką wypracowuje obecnie w konsekwentny, wszechstronny sposób zw. lud.-nar., aby go za kilka miesięcy przedłożyć swemu klubowi parlamentarnemu, oraz opinji publicznej do przemyślenia i zastosowania, jako kryterja w ocenie zjawisk gospodarczych, jako realne, a zasadnicze wskazania dróg, po których potoczyć się powinno ż y c i e gospodarcze państwa.

Będzie to program pozytywny, dla którego pozyskać społeczeństwo przyjdzie ła-

two, albowiem przyświeca mu w każdym punkcie, czy to dotyczącym rolnictwa, czy przemysłu, czy handlu, czy kredytu, czy kwestji socjalnych, a przedewszystkiem w ujęciu kierunku rozwoju gospodarczego, jedna myśl i jeden postulat, a mianowicie mocarstwowego znaczenia Polski, jej siły obronnej i niezależności.

Proces krakowski.

Sosnowiec, 7 czerwca.

W poniedziałek, dnia 2 b. m. rozpoczął się w Krakowie wielki proces polityczny na tle zorganizowanego bratobójstwa, które miało miejsce dnia 6 listopada r. ub. na ulicach Krakowa.

Siódmy miesiąc mija od owej daty, w której honor Polski niepodległej zmazany został piętnem krwi bratniej i okryty palącą, jak ogień ohydą.

Pamięć zajść listopadowych nie znikła w społeczeństwie naszem, nie zamarła w tych wszystkich, których dusze i serca rozdarły się na widok krwawej masakry ułanów ks. Józefa Poniatowskiego.

Przez siedem miesięcy wisiało nad Polską owo hańbiące piętno zbrodni krakowskiej i sumieniu polskiemu nie dawało spokoju..

Nareszcie rozpoczął się proces, wielki, doniosły proces polityczny, który ma sprawiedliwie osądzić zbrodnię wyrokiem sumienia polskiego i zrehabilitować w oczach świata Polskę, w zaraniu bytu niepodległego krwią bratnią, krwią drogą — zmazaną.

Westchnienie powszechne ulgi, pewnego zaniepokojenia, a jednocześnie nadziei, że sprawiedliwości w pełni stanie się zadość — towarzyszy rozpoczęciu procesu.

Cały naród, zawieszony pomiędzy nadzieją i niepokojem, patrzy na proces krakowski i oczekuje wyroku, który ma też wydać sąd o nas samych i naszej skali reagowania na zbrodnię.

Jeśli proces ten miałby zejść na tory kazuistyki, którą starano by się zatuszować sprawę — byłby on bolesną ironją, powiększeniem hańby, dowodem bezkarności największych zbrodni w Polsce.

Naród polski musi otrzymać pełną satysfakcję, musi być za Kainów swych zrehabilitowany. Tą satysfakcją-rehabilitacją może i musi być pełen powagi przebieg procesu, i najsprawiedliwszy wyrok na winnych.

Proces i jego epilog — wyrok, muszą też dać dobrze do zrozumienia czynnikom wywrotowym — wewnętrznym wrogom Polski, że nigdy nie ujdzie nikomu bezkarnie wyzyskiwanie trudności państwa dla celów partyjnych, lub dla intryg wrogich państwowości polskiej.

Tego naród polski oczekuje od procesu krakowskiego i wierzy niezłomnie, że proces ten odpowie w pełni swemu arcywielkiemu zadaniu.

Naród polski nie jest winien zbrodni listopadowej; winni są ci, co ręce polskie opłacili i uzbroili przeciw Polsce, a jeszcze cięższej winni są oni, co świadomie dali się użyć przeciw własnemu narodowi.

Powtarzamy tedy — naród musi być zrehabilitowany, winni zaś muszą ponieść zasłużoną, odstraszającą dla innych karę.

Proces krakowski ma zwrócić Polsce i jej narodowi godność zbrukaną 6 listopada przez braci Kainów — i wyrokiem sumienia państwowego i narodowego, którego uosobieniem jest sąd — zbrodnię kainową sprawiedliwie ukarać.

* * *

Kraków, 5 czerwca.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Czwarty dzień rozprawy.

Rozprawa rozpoczęła się dopiero o g. 10,30 z powodu załatwiania czynności formalnych przez prokuraturę.

Pierwszego przesłuchano Mieczysława Skruchę, oskarżonego o to, że w towarzystwie kilku osobników, uzbrojonych w karabin, udał się na dach kamienicy przy ul. Dunajewskiego 6 i stamtąd strzelał do pancernika „Dziadek". Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdzi, że chciał się tylko przypatrzeć „może kto przyjechał, może strzelają na wiwat" — karabin miał, lecz oddał go jednemu z członków związku.

Strozik, czeladnik mączarski, oskarżony jest o usiłowanie morderstwa, że strzelał z domu obok Domu Robotniczego, gdzie mieści się redakcja „Gońca Krakowskiego" i że przy rozbrajaniu wojskowych zabrał karabin ułański, oraz, że namawiał towarzyszy do zabierania karabinów i znoszenia ich do Domu Robotniczego, twierdząc, że im za to zapłacą. Obwiniony do winy się nie przyznaje.

Marzec Piotr oskarżony o udział w rozruchach, bunt i kradzież do winy się nie przyznaje.

Szymon Stachowicz, oskarżony o branie udziału w rozruchach i buncie zaprzecza temu i twierdzi, że wymuszono na nim zeznanie biciem.

Zeznania następnego osk. Kazimierza Kopryni nie przyniosły żadnych nowych szczegółów, natomiast osk. Marjan Kuleja, w krzyżowym ogniu pytań przewodniczącego i prokuratora, przyznał się do udziału w walce i stwierdził fakt, że w domu robotniczym istniała zbrojownia, z której rozdawano bojowcom broń.

Osk. Kazimierz Kornicki, obwiniony o czynny udział w rozruchach, zeznaje sprzecznie z tem co zeznał w śledztwie. Obciąża go przedewszystkiem list, pisany do brata, w którym osk. chwalił się, że „zdobywał Dziadka" (auto panc.); dodając uwagę, by nikomu o liście tym nie wspominał „bo byłoby więcej świadków, a zwłaszcza endeków, którzyby go prędzej wsypali".

Te istotne „wsypywania" się oskarżonych denerwowały niepomiernie obrońców i to do tego stopnia, że adw. Bogdani rozpoczął awanturę z przewodniczącym, inkryminując mu słowa pod adresem obrony, których przewodniczący nigdy nie wypowiedział.

Z niezmiernym taktem przechodzi trybunał do porządku dziennego nad atakami obrońców z p. p. s.

Po przesłuchaniu „petlurowca" Kuryny, przystąpiono do przesłuchania Tadeusza Sulczewskiego, oskarżonego o udział czynny w rozruchach w dniu 6 list. i o kradzież.

Obw. Sulczewski uzbroił się krytycznego dnia w karabin w Domu robotniczym, wyszedł z nim na ulicę, gdzie odebrał rannemu ułanowi rewolwer, poczem udał się do Hotelu Krakowskiego, gdzie skradł z jakiegoś mieszkania 2 bransoletki i 2 pierścionki. Wyszedł na ulicę, po chwili powrócił do Hotelu Krak., gdzie w jakimś pokoju zabrał z zamkniętego biurka żelazną kasetkę. Skoro przekonał się, że kasetka zawiera kruszcową monetę austrjacką, porzucił ją na plantach. Po rozruchach wyjechał do Zakopanego, gdzie skradzione bransoletki i pierścionki sprzedał. Skradziony ułanowi rewolwer sprzedał również. Jak śledztwo wykazało, na szkodę Stan. i Janiny Majerów skradł złotą obrączkę, złoty pierścień z brylantem i szafirem, złotą bransoletę i platynową bransoletę z brylantem i perłą łącznej wartości 600 milj. mk.

Oskarżony, po szeregu niejasnych ogólników, przyznał się do winy.

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono.

St B.

Wieści ważne.

— Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu sejmu meklemburskiego doszło do hałaśliwych zajść i walki między socjalistami a komunistami, którą tylko z wielkim trudem zdołano uśmierzyć. Posiedzenie musiano przerwać.

— Ismet basza oświadczył, że przedstawiciel dyplomatyczny turecki w Rzymie nadesłał mu formalne zapewnienia o przyjaznych intencjach Włoch, które nie czynią żadnych przygotowań wojennych, skierowanych przeciwko Turcji.

— Nincicz oświadczył, że Jugosławja podtrzymuje stanowczo zasadę niezależności Albanji, jednakże nie mogłaby pozostać obojętną na wypadek interwencji zagranicznej. Z ostatnich wiadomości wynika, że powstanie ogarnia całą Albanję. Powstańcy zagrażają Elbassanowi i atakują Alesio.

— Senat amerykański odrzucił projekt przyznania Niemcom kredytu w wysokości 25 miljonów dolarów na zakup żywności w St. Zjednoczonych.

— Korespondent ajencji wschodniej dowiaduje się, że Herriot wysłał do Londynu obserwatora, któremu polecił zbadanie stanu pertraktacji anglo-sowieckich. Obserwator ten powrócił, a wynikiem sprawozdania, jakie złożył p. Herriotowi jest, iż do Rakowskiego zwrócono się z prośbą, aby do Paryża nie przyjeżdżał, gdyż pierwsze rozmowy francusko-sowieckie będą toczyły się w Londynie nie w Paryżu.

— „Foreign - Office" ogłasza że rokowania angielsko-rosyjskie zostały ponownie odłożone. W kołach politycznych sądzą, że osiągnięcie porozumienia będzie bardzo trudne, gdyż sowiety pragną otrzymać pożyczkę, gwarantowaną przez rząd angielski.

Zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych.

Prezydent Rzplitej na wniosek ministra spraw wojsk. mianował dowódcę d. o. k. IV Łódź gen. dyw. Majewskiego Stefana, szefem administracji armji, dowódcę d. o. k. IX gen. dyw. Szuberta Karola, przewodniczącym oficerskiego trybunału orzekającego, pierwszego zastępcę szefa sztabu generalnego gen. brygady, Rybaka Józefa dowódcę o. k. IX, dowódcę 15 dyw. piechoty generała broni Junga, dowódcą o. k. IV, przewodniczącego oficerskiego trybunału orzekającego gen. broni Jacynę zwolnił z jego obowiązków wobec przejścia w stan spoczynku. Równocześnie mini-

---

LUCIEN GUITRY.

Bezsenność.

Trzy godziny temu zwiedziłem w Santiago seismograf w obserwatorjum Buena Vista. Doskonały ten instrument zarejestrował w naszej obecności silny wstrząs, odległy o 900 kilometrów. Należało przypuszczać, że trzęsienie to odbywało się w Persji. Nigdy nie lubiłem trzęsień ziemi, nigdy.

Nie cierpię nieporządku.

W hotelu jedliśmy obiad w ogromnej sali, smutnej i pustej, choć była ładnie urządzona i dobrze oświetlona.

Na pięćdziesiąt stolików obsadzone były trzy.

W pewnem oddaleniu od naszego stolika siedział podróżny, słusznego wzrostu, brodaty i gruby, który pokrywał swój wystający brzuch poplamioną już serwetką.

Z drugiej strony sali siedziała samotna dama w białej sukni.

Była dosyć otyła nie stara jeszcze i dosyć kiepsko obuta.

Czekała na obiad.

Ja zaś przy swoim stoliku marzyłem o siarce, wulkanach i kataklizmach.

Nagle wtargnął do sali kelner, trzymając wysoko nad głową tacę z potrawą jakąś, która dymiła, jak Wezuwjusz.

Człowiek ten biegł, potrawa była gorąca. Biegł, pośliznął się i upadł, jak długi, a taca puszczona w ruch jego szybkim biegiem ugodziła w białą pierś białą ubranej damy.

To był obrazek!

Rozległy się krzyki, reszta podróżnych poczęła nadbiegać ze wszystkich stron, a wszyscy krzyczeli zgodnym chórem: Terremoto! Terremoto!

W tej chwili wszedł do sali właściciel hotelu.

Uspokoił krzyczących gości i począł wycierać i czyścić suknie biało ubranej i poszkodowanej damy.

Gdy sos i jarzyny przestały ściekać z obfitego biustu damy, gospodarz rzekł radośnie: — No już. Wszystko się naprawiło!

Pomimo tego optymizmu, dama udała się do swego pokoju, a gospodarz zwrócił się do mnie i począł mi wyrażać swe uznanie z powodu mej odwagi. Partrzał przytem na mnie przez swe ogromne szkła i czynił wrażenie tworu z akwarjum.

W ten sposób ludność oczekuje tu każdej chwili trzęsienia ziemi. Dobrze.

Okna mego hotelu patrzyły na morze, a na hotel patrzyła stacja towarowa, przecięta kilkunastoma torami.

Trudno sobie wyobrazić hałas i huki, jaki czyniła owa stacja.

Szesnaście lokomotyw (liczyłem je) ciągnęły ogromne sznury wagonów. Na każdej lokomotywie znajdował się porządny wielkości dzwon, który jęczał, jak w dniu sądu ostatecznego.

Tuż pod mojemi oknami wyładowywano żelazne szyny. Poznałem odrazu ten dźwięk. Potem przeładowano je na innny wagon, nie wnosząc w tę czynność nawet śladu jakichkolwiek względów dla nocnej pory.

Potem nadjechał na wysokim koniu człowiek typu Indyjskiego przybrany w wysokie buty z niesłychanemi ostrogami i począł trzaskać z bicza, kopać konia, (który rżał głośno) i wydawać indyjskie wrzaski.

Sceny te wywołały we mnie pewien podziw, jakkolwiek zdawało mi się, że nie przyczynia się on do zaśpienia mnie.

Omyliłem się.

Szanujący się a cierpiący na bezsenność człowiek stara się zdefiniować każdy hałas, który mu przerywa sen. Ale wszystkich hałasów nie można zdefinjować. To niemożliwe. Cóż więc pozostaje?

Najlepiej jest zasnąć!

Tak też uczyniłem.

I cud ten stał się właśnie w Valparaiso.

I oto drugiej nocy, gdy spałem spokojnie a smacznie coś mnie nagle obudziło.

Obudziła mnie cisza, która nastała jakimś niewytłomaczonym sposobem na stacji.

Skoczyłem do okna i począłem prosić Boga, by hałas rozpoczął się na nowo.

Po chwili już przy dźwięku spadających na kamienną posadzkę żelaznych łańcuchów, spałem jak zabity.

Nigdy jeszcze nie rekomendowałem nikomu żadnych środków leczniczych, nigdy nie figurowałem, jako reklama mydła do golenia, czy też pigułek tuczących! Ale tym razem uczynię wyjątek i polecę wam Valparaiso. Jedyne w swoim rodzaju miasto. Podróż jest łatwa.

Przedewszystkiem z Paryża do Lizbony. I tu bywają trzęsienia.

Ale cóż to znaczy? Można się do wszystkiego przyzwyczaić.

Opuszczasz kontynent, wsiadasz na statek i płyniesz. Przybywasz do Funchal na Maderze. W przeciągu czterech godzin zwiedzasz wszystko, co warto zwiedzić.

Potem znów morze i wyspy św. Wincentego.

Nareszcie—Buenos Aires! Wsiadasz w pociąg i jedziesz do Mendozy. Potem poprzez Kordyljery do Chile. Potem znów kilkanaście mil i... jesteś w Varparaiso! Jest to już dwudziesty szósty dzień podróży! Udajesz się prosto do hotelu i możesz natychmiast rozpocząć kuracje!

To daleko? Wiem. I dużo kosztuje? I zabiera dużo czasu? Wiem o tem. Ale to pewne! Dlatego warto pojechać!

— Ale— powiedzcie mi — czyż nie można znaleźć takich miejsc w Europie?

U Creusot w fabryce w Essen w putilowskich odlewniach?

To możliwe, bardzo możliwe... Ale w Valparaiso to nie ewne!

(Tłumaczyła Et.)

ster zamianował dowódcę 20 dyw. piechoty, gen. broni Kesslera Edmunda pierwszym zastępcą szefa sztabu gen. Na członka rady wojennej został powołany gen. dyw. Sosnkowski Kazimierz.

46 miljon. złotych kredytu w Banku Gosp. Kraj.

Bank gospodarstwa krajowego rozpoczął swoją działalność dla nadzwyczajnej akcji kredytowej dla przemysłu i rolnictwa. Na akcję tę minister skarbu, licząc się z obecnem ciężkiem położeniem gospodarczem, ulokował w banku gospodarstwa krajowego 46 milj. zł. z tem, aby kredyt udzielany był na bardzo przystępnych w stosunku do obecnej stopy procentowej, warunkach, wyłącznie jednak tym przemysłowcom, względnie rolnikom, którzy znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji, ale zdołają niewątpliwie spłacić kredyty najpóźniej w ciągu 3 miesięcy. Zgłoszenia o kredyty powinny być kierowane albo przez zrzeszenia gospodarcze, albo bezpośrednio do banku gospodarstwa krajowego. Termin dla składania zgłoszeń upływa z dniem 12 czerwca r. b.

Mowa p. Painlevego w izbie deputowanych.

Paryż, 6 czerwca.

Painleve, przemawiając w Izbie, dziękował kolegom za zaufanie, okazane dokonanym wyborem jego na stanowisko prezydenta izby, poczem oświadczył, że rezultaty wyborów we Francji stanowią jakby potwierdzenie wiary w przyszłość demokracji i dają nadzieję utrzymania pokoju.

Painleve przypomniał dalej, że w roku 1917, podczas najcięższych zmagań wojennych cała izba oklaskiwała taką deklarację: „Żądania nasze są niezależne od wyników bitew, a opierają się jedynie na prawie. Zwycięstwo pozwoli nam je urzeczywistnić, lecz nie zdoła ich powiększyć". Takim był, mówił Painleve, ideał, który w chwilach najcięższych prób podnosi męstwo naszych żołnierzy i utrzymywał w nienaruszalności nasze sojusze. Temu ideałowi pozostaniemy wierni przy budowie dzieła trwałego pokoju. Przeklinamy gwałt i z ufnością patrzymy w przyszłość ligi narodów. Przeciwko formule bismarkowskiej, którą potępialiśmy tylokrotnie, pragnęliśmy urzeczywistnić zasadę „siły na usługach prawa".

Nie chodzi tu o poświęcenie złudzeniom, czy utopjom sprawiedliwych żądań Francji, niema bowiem sprawiedliwości bez odszkodowania wyrządzonych krzywd. Jednakże Republika, która po upływie pół wieku zdołała przywrócić w całości zagrabione jej obszary, nie może być podejrzewana o zaślepienie, lub słabość.

Nie jest nam bynajmniej tajne, że złe siły pożądają odwetu, wprowadzając zamęt w Europie. Jeśli poza naszemi granicami mają się znajdować stronnictwa imperjalistyczne, które troski nasze o dobro ludzkości przypisują działaniu ich pogróżek, czyż nie jest to pożałowania godnym błędem, którego pierwszemi ofiarami będą oni sami i oszukiwany przez nich naród? Wiemy również, że rozwijają się bardziej ludzkie dążenia do pokoju i wolności; byłoby zbrodnią zdławić te dążenia pod pretekstem, że są jeszcze zbyt słabe, zamiast udzielić im pomocy w rozwoju aż do dnia, gdy nabiorą dosyć siły, aby osiągnąć zwycięstwo.

Painleve stwierdza następnie, że demokracje całego świata witają przychylnie rezultaty francuskich wyborów, uznając, że Francja nie przestaje wierzyć w zbawienie świata. Następnie nowy prezydent izby potępił działalność tych, którzy sieją nieufność do przyszłego rządu, dodając, że właśnie na zaufaniu opiera się równowaga budżetów, zaś pierwszym obowiązkiem rządu jest ochrona kredytu narodowego.

W zupełnym porządku i równowadze, oświadczył Painleve, chcemy urzeczywistnić postulaty demokracji.

Następnie Painleve wezwał izbę, aby początkiem jej działań ustawodawczych był wspólny gest przebaczenia i zapomnienia zwrócił się z apelem o współpracę wszystkich stronnictw, celem udzielenia izbie pomocy w wykonaniu jej wielkiego i trudnego dzieła.

Czerwony krzyż.

Sosnowiec, 7 czerwca.

Skromny, czerwony znak krzyża na białym polu jest symbolem miłosierdzia. Pod jego wpływem barbarzyńskie metody, zmieniły się radykalnie.

Rannego nie dobijano na polu walki, lecz oddziały pod znakiem czerwonego krzyża spieszyły doń i niosły mu ulgę w cierpieniach.

Zwolna czerwony krzyż stał się instytucją, którą uznał cały świat cywilizowany.

Odznaki jego szanowane były i są przez wszystkich.

Czerwony krzyż powstał zasadniczo, by goić i leczyć rany, jakie zadaje wojna. Jest to armja zgromadzona w imię miłosierdzia, która kroczy w ślad za armją, niosącą w obronie Ojczyzny śmierć i zniszczenie.

Czerwony krzyż jest więc nieodłącznym towarzyszem wojny, bo jest przejawem budzących się najszlachetniejszych porywów duszy ludzkiej w przeciwstawieniu do rozpętanych przez wojnę najgorszych i najniższych instynktów. Im cięższe zadaje wojna klęski tym większą jest praca czerwonego krzyża.

Rozwój czerwonego krzyża w społeczeństwie daje niejako miarę uczuć humanitarnych tegoż społeczeństwa i jego kultury. Ale prace czerwonego krzyża nie ograniczają się tylko na czas wojny. Obowiązki, których brzemię wzięła ta instytucja na siebie, wymagają dłuższego pokojowego przygotowania.

Jeśli wojsko organizuje się do wojny w czasie pokoju, czynić to musi także i czerwony krzyż. Najwyższy to już czas, aby społeczeństwo przystąpiło do zbiorowej, masowej organizacji pokojowej czerwonego krzyża.

Akcja ta musi objąć wszystkich, musi być zakreślona jak najszerzej. Czerwony krzyż znają tysiące naszych żołnierzy, którym on niósł ulgę w cierpieniach i śpieszył zawsze ofiarnie nawet w dym bitewny, by umęczonemu człowiekowi przynieść pocieszenie. Zaufanie, którym cieszy się ta instytucja musi się pogłębić w społeczeństwie przez wspólną pracę, przez wspólny i wzniosły cel i przez wspólną miłość dla naszego szarego żołnierza.

W tym celu zarząd główny czerwonego krzyża zorganizował w całem państwie zbiórkę p. n. „Tydzień czerwonego krzyża".

W naszem Zagłębiu garść ludzi dobrej woli przyjmuje datki i ofiary na rzecz tej instytucji. Niech nie zabraknie ani jednego okna, na którym nie widniałby symboliczny znak krzyża.

Będzie to wyrazem naszych uczuć humanitarnych.

Czerwony krzyż ma olbrzymie wydatki. Ofiary więc muszą być liczne.

A jednocześnie wzywamy wszystkich obywateli do zapisywania się na członków czerwonego krzyża.

Niech nikt nie odmówi datku, gdy kwestarz zbliży się doń z puszką.

Poniżej podajemy spis firm, które łaskawie przyjęły do rozsprzedaży nalepki okienne na rzecz czerwonego krzyża.

Nalepki do okien czerw. krzyża już nabywać można

w biurze ogłoszeń J. Hławskiego ul. 3 go maja, w sklepie p. Garlińskiego 3-go maja nr. 19, w księgarni „Wiedza", w cukierni warszawskiej, w sklepie S. Cegłowskiego 3-go maja nr. 11, w księgarni W. Regulskiej 3-go maja nr. 7, w skł. wódek i wyrob. tytuniowych Ostrowskiego 3-go maja nr. 3, w skład. obić papier. i galanterji W. Czechowskiego vis a vis dworca, w sklepie P. Kucharskiego ul. Warszawska nr. 14; w cukierni i restauracji „Zacisze" ul. Sadowa; w cukierni O. Wistechube, Piłsudskiego nr. 30; w składzie wódek St. Karbowskiego, Piłsudskiego nr. 28; w zakładzie fryzjerskim Wł. Pruszyńskiego, Piłsudskiego 46; w zakładzie fryzjerskim P. Pilcha, Piłsudskiego 102; skład apteczny p. Frydeckiej, Modrzejowska 39; apteka Rogowskiego, Małachowskiego 12; apteka W. Wasilewskiego, Modrzejowska 10.

Niech zatem na wszystkich oknach widnieje nalepka ze znakiem czerwonego krzyża.

POSIEDZENIA RAD MIEJSKICH.

Sosnowiec.

Sosnowiec, 7 czerwca.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego onegdajszego posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu postawiono obiór ławnika magistratu na miejsce d-ra Baścika, który przeniósł się na stałe do Częstochowy. Klub radzieckl p.p.s. wydelegował do zarządu miasta radnego Franciszka Kurka.

Następnie rada dokonała wyboru dwóch członków komisji przeglądowei zwierząt pociągowych. W skład tej komisji weszli p.p. Stefan Mrokowski i M. Lubelski. Dokonano też wyboru r. Kaz. Jarzy na członka rady szkolnej okręgowej.

Na wniosek magistratu rada miejska uchwaliła wydzierżawienie nieruchomości przy ul. Naftowej od jej właściciela, p. Pętkowskiego. Magistrat ma zamiar w najbliższej przyszłości nabyć tę posesję na własność.

Z kolei zatwierdzono wniosek w sprawie skasowania ul. Krótkiej i przedłużenia ulicy Kościelnej.

Załatwiono też nareszcie przedłużającą się sprawę podatku od „Szopki Zagłębia“. Radny Kurek postawił wniosek, aby magistrat z 60 proc. podatku zwrócił tow. artystyczno-literackiemu 40 proc. Po dyskusji, w której poddano bardzo ostrej krytyce wartość literacką „Szopki“, wniosek r. Kurka upadł, gdyż większość głosów wypowiedziała się przeciw wnioskowi.

W dalszym ciągu obrad obniżono opłaty z targowisk z 50 proc. od dochodu właścicieli targowisk na 30 proc.

Po uchwale w sprawie zniesienia dodatku miejskiego dla nauczycieli szkół powszechnych i wypożyczenia straży ogniowej ochotniczej auta-sanitarki i wreszcie po uchwaleniu kupna 3 par koni i 4 wozów do wywożenia śmieci posiedzenie zamknięto o godz. 10 wiecz.

Będzin.

Będzin, 7 czerwca.

Na trzecim z kolei posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie rozpatrywano w dalszym ciągu działy rozchodowe preliminarza budżetowego na rok bieżący.

Po szczegółowem rozpatrzeniu i omówieniu każdej pozycji, uchwalono wydatki, w wysokości 550 tysięcy złotych.

Przewidywana nadwyżka w budżecie normalnym wyniesie około 70 tysięcy złotych.

Na tem posiedzenie zakończono.

Budżet nadzwyczajny będzie rozpatrywany w przyszłym tygodniu.

Co do podziału podatku od węgla pomiędzy Dąbrową a Będzinem z kopalni tow. francusko włoskiego, uchwalono, iż wpływy z kopalni Paryż idą dla Dąbrowy, z kopalni zaś Koszelew, dla Będzina.

Przeliczanie podatków zaległych zwaloryzowano podług przepisów rządowych. Zaakceptowano również zaproponowany przez magistrat podział ulic miasta na drogi państwowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne, jak również zgodzono się na przemianowanie ulicy Baraki na Batorego.

Zaprojektowane przeprowadzenie nowej ulicy na Redenie, której nadano nazwę Piłsudskiego i która pójdzie pomiędzy szkołami, równolegle do ul. kr. Jadwigi, celem połączenia ślepych dotychczas ulic poprzecznych, przyjęto i upoważniono magistrat do zaciągnięcia na cel ten bezprocentowej pożyczki rządowej, w wysokości 10 tysięcy złotych.

Z kolei, rada udzieliła p. prezydentowi urlopu na m. sierpień r. b. i zatwierdziła kupno przez miasto pewnej części posesji przy ul. Kościuszki.

Sprawozdanie rachunkowe i budżetowe za rok 1923, z którego widzi, iż pierwotny preliminarz skutkiem dewaluacji marki w dochodach podniósł się prawie 40 krotnie, w wydatkach zaś 46 krotnie, dając w rezultacie 12 miljardów nadwyżki, rada zaakceptowała, jak również zatwierdzono protokuł komisji rewizyjnej.

Na tem posiedzenie zakończono.

Dąbrowa.

Na ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie przybyło 14 radnych, którym przewodniczył p. Bednarski.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, p. prezydent Seroka informował radę o działalności zarządu miasta.

Z ważniejszych spraw wymienić należy roboty ziemne i brukowe, przy których ma pracę niemal 200 robotników, zwolnionych wskutek zastoju z miejscowych zakładów przemysłowych. Rozbudowano także i wyremontowano łaźnię miejską, następnie opracowano projekt nowej ulicy „legnisko“, wreszcie, przyjęto targowicę zwierzęcą, urządzoną przy rzeźni miejskiej.

Na skutek wystąpienia weterynarza powiatowego, dr. Szenborna, rada rozpatrywała kwestję kontroli nad przywożonemi do miasta wędlinami oraz tłuszczem i kontrolę taką uchwalono zaprowadzić, pobierając po 10 gr. od klg. opłaty.

Słusznie jeden z radnych zauważył, iż kontrola winna być, lecz bezpłatna, jak to dzieje się z mlekiem, gdyż policzanie opłat wpłynie na zmniejszenie konkurencji, regulującej ilość i jakość.

Następnie uchwalono skorygowany podług wzoru rządowego statut podatku od budynków i placów niezabudowanych.

Upoważniono także magistrat do nakładania kar do wysokości 345 złotych, za wykroczenia podatkowe, dotyczące fałszywych zeznań lub ukrywania towarów, podlegających opodatkowaniu.

Przyjęto także zmodyfikowany statut stawek podatkowych na brukowanie ulic, oraz od ładunków kolejowych.

RADNY JUDENHERC POD KOŁAMI POCIĄGU.

(Telefonem od wł. korespondenta).

Częstochowa, 7 czerwca.

Wczoraj zdarzył się na dworcu częstochowskim wypadek wstrząsający.

Mojżesz Judenherc, radny m. Sosnowca, miał zamiar odjechać z Częstochowy pociągiem kurjerskim nr. 3, dążącym z Warszawy do Katowic. Pociąg ten wyruszą z dworca częstochowskiego o godz. 1 m. 5 popoł.

Radny Judenherc, który nieco opóźnił się na pociąg, gdy ten ruszył z miejsca, gonił go jakiś czas, chcąc wskoczyć do przedziału.

W tym momencie noga mu się pośliznęła i wpadł pod koła pociągu, które mu zupełnie zgruchotały nogi poniżej kolan.

Nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim odwieziono natychmiast do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że radny Judenherc zmarł w szpitalu Panny Marji wskutek zakarzenia krwi.

Kronika.

Kalendarzyk.

7 Sobota.	Dziś Pawła. Jutro Zesł. Ducha św. Wsch. słońca 3.20 Zach. „ 7.49

Lista nr. 4. Wczoraj w biurze komisarza wyborczego w Sosnowcu złożono między innemi listę kandydatów do rady kasy chorych nr. 4. Na pierwszych miejscach tej listy zamieszczono następujące nazwiska: dr. Stefan Falkowski, poseł, Aleksander Małankiewicz, tokarz, Adam Stadnicki, inżynier, Jan Nowak, górnik, Wiktor Szrajber, inżynier, Piotr Gałęzlowski, dozorca, Stanisław Płodowski, urzędnik, Antoni Lalewicz, cieśla, Julian Kleczko, urzędnik, Władysław Zemła, ślusarz, Wojciech Machura, górnik, Ludwik Brzeziński, walcownik, Sylwester Wieczorek, ślusarz, Stanisław Kula, dozorca, Paweł Szwabski, wagowy, Jan Czech, robotnik, Kacper Adamek, ślusarz, Zenon Elwertowski, nadsztygar, Jan Zych, dozorca, Kazimierz Hermanowski, technik i inni.

Jak widać lista ta jest bodaj jedyną, na której widnieją nazwiska zarówno robotników, jak i przedstawicieli inteligencji, pracującej na różnych polach przemysłu.

Zarząd towarzystwa sportowego „Rozwój“ komunikuje nam, że w środę 11-go czerwca 1924 r. o godz. 6 wieczorem w kręgielni przy fabryce Deichsla, odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków towarzystwa. W razie nieprzybycie dostatecznej liczby członków drugie zebranie odbędzie się w tymże dniu o godzinie 7 i będzie prawomocne bez względu na ilość przybytych.

W sprawie kas chorych. Za pośrednictwem posła dr. Falkowskiego uczestnicy kasy chorych, pracujący w t-wie akc. kopalni węgla „Flora“ w Dąbrowie Górniczej, zwrócili się do sejmu z prośbą o uchwalenie zniesienia przymusu należenia do kasy chorych. Prośbę swą motywują tem, że kasa chorych mimo wielkich składek ze strony pracobiorców i dopłat pracodawcy nie daje swoim członkom należytej pomocy lekarskiej i jest bardzo daleką od spełnienia swego zadania.

Naukowa organizacja pracy. Pod tym tytułem onegdaj wygłosił prof. Adamiecki odczyt w sali stow. techników w Sosnowcu. Odczyt ten był powtórzeniem prelekcji, wygłoszonej przed kilku dniami w Dąbrowie, o czem daliśmy sprawozdanie szczegółowe. Po odczycie inż. Łubieński mówił o współpracy inżynierów amerykańskich z polskimi, oraz wezwał zebranych do utworzenia koła inżynierów, którzyby specjalnie interesowali się nauką organizacji pracy. Po dłuższej dyskusji, trwającej do późnej nocy, koło takie zostało utworzone.

Znów trzęsienie ziemi. Co pewien czas w Dąbrowie zdarzają się jakieś podejrzane wstrząśnienia, wywołujące wśród mieszkańców zrozumiałe zaniepokojenie. Onegdaj np. w szeregu domów przy ul 3 maja i Kościuszki dał się odczuć tak silny wstrząs, iż w wielu mieszkaniach drzwi zostały gwałtownie pootwierane, szkło zaś w kredensach i na stołach dźwięczało, lub też przewracało się. Ponieważ zjawisko to powtarza się perjodycznie, możeby władze zwróciły na to uwagę i zbadały przyczynę wstrząśnień, tymbardziej, że stają się one coraz silniejsze.

Zaniedbana dzielnica. Po zeszłorocznym podziale granic miejskich, Będzin zyskał dwie cenne perły, mianowicie kolonję Warpie i Ksawerę. Dzielnice te zabudowane są przeważnie lepiankami i ruderami i nie posiadając dróg, ścieków, oraz innych urządzeń, są znakomitą wylęgarnią wszelkiego rodzaju bakterji, chorób, no i mętów społecznych. Właściwie należałoby dzielnice te w interesie miasta i ludności zrównać z ziemią, a ponieważ nie można tego uczynić, miasto musi przystąpić do porządkowania obydwu kolonji. Pochłonie to olbrzymie sumy, oraz sporo pracy i czasu. Po wstępnych robotach, dokonanych jeszcze w roku ubiegłym, obecnie miasto rozpocznie gruntowną budowę ulic na Warpiu i tym sposobem kolonia zostanie połączona z miastem Należy spodziewać się, iż po kilku latach dzielnice te zostaną doprowadzone do porządku i gdy rozpocznie się tam racjonalny ruch budowlany przedmieścia te zmienią zupełnie obecny wygląd.

Dziki zwyczaj. Wysoce nieprzyjemne wrażenie odnosi się na dworcu kolejowym w Sosnowcu, gdy po przyjściu pociągu tłum przybyłych pasażerów, zwłaszcza zaś żydostwo, rzuca się pędem do wyjścia, wywołując ścisk i zamieszanie. Korzystając z tego złodzieje, operując kieszenie przybyłych, niosący zaś pakunki i toboły giną w tłoku ubrania wychodzących. Ponieważ na dziki ten zwyczaj służba kolejowa absolutnie nie reaguje, możeby zajęła się tem policja i przyzwyczaiła naszą mniejszość do kulturalnego zachowania się, jak to ma miejsce na innych stacjach kolejowych.

Ruch strajkowy. Na kopalni Antoni w Łagiszy, Halina w Niwce i w dwóch oddziałach tow. Poręba robotnicy porzucili pracę, z powodu niewypłacenia im należnych zarobków.

W fabryce szpulek papierowych Bergera w Zawierciu praca została wstrzymana i robotnicy zostali zwolnieni.

Kradzież garderoby Balbinie Rojek, po wybiciu szyby w oknie, nieznani złodzieje skradli z mieszkania garderobę, wartości 500 miljonów mk.

Z kina „Zacisze“. Dziś „Tajemnica dworu ks. Meyerburg“, czyli Buffalo najsilniejszy człowiek świata. Obraz bezwzględnie tylko dla ludzi o silniejszych nerwach. W roli głównej sliacz o sławie światowej i znakomity artysta Macistes.

Płacić podatki!

Z teatru.

Odwołanie występu Messal. Zapowiedziany na dziś występ divy operetkowej Lucyny Messal i innych nie dojdzie do skutku. Pieniądze za bilety kasa zwraca, lub też zamienić można na bilety operetki warszawskiej z Dobosz Markowską. Przedstawienia te odbędą się w niedzielę i poniedziałek. Powód nieprzybycia p. L. Messal podamy jutro.

Najpiękniejsza z kobiet rekordowa operetka, która w Warszawie grana była z rzędu 120 razy, wystawioną będzie u nas dwukrotnie, t. j. jutro w niedzielę i w poniedziałek. Rolę tytułową kreować będzie ze smakiem i pełnią finezji, sobie wrodzonej Wala Dobosz-Markowska, obok której podziwiać będziemy p.p. Kidawską, Żukowską, Merleńska i inne.

Humor wniosą na scenę dwaj dobrze nam znani artyści p.p. Winiaszkiewicz i Woliński, oraz Szerszyński, Faliszewski, Zbierzyński, Dobrowolski i inni. Reżyserował J. Winiaszkiewicz. Balet pod wodzą baletmistrza A. Piotrowskiego, którego pamiętamy ze stałego pobytu u nas w latach ubiegłych. Orkiestra pod dyrekcją Jakóba Kagana. Sprzedaż biletów na oba przedstawienia rozpoczęła w dziennej kasie teatru.

Teatr sosnowiecki dziś gra w Radomiu „Hamleta“, w niedzielę „Tajfuna“, w poniedziałek „Don Juana“.

W Kielcach i Częstochowie, gdzie gościło nasze towarzystwo, zarówno prasa, jak i publiczność przyjmowały artystów z Brydzińskim na czele nader życzliwie, a sprawozdawca w „Gońcu Częstochowskim“ w Nr. 127 zakończył recenzję temi słowy: „Przedstawienie „Tajfuna“ było skończonym wyrazem piękna i zaiste Sosnowiec i magistrat sosnowiecki mogą być dumne z posiadania tak wybornego stałego teatru miejskiego. Tymczasem upośledzona Częstochowa—miasto stutysięczne, dotychczas nie może się zdobyć na własny stały teatr“.

Najświeższą premjerą, będzie „Tajemniczy gość“ ostatnie nowości teatru warszawskiego i krakowskiego. Sztuka ta wystawioną będzie w przyszłym tygodniu na 25-cio letni jubileusz pracy scenicznej dyr. Czarneckiego.

Ofiary.

2.500.000 mkp. na głodne dzieci od p. Wł. Banasik, z Dąbrowy Górn.

Na budowę domu akademickiego stow. społ. rob. chrześć. w myśl uchwały ogólnego zebrania 72 zł.

Na instytut gazowy stow. społ. rób. chrześć. w myśl uchwały ogólnego zebrania 56 zł.

Na biednych uczni od Andrzeja Rzepeckiego 5 zł.

Ze Śląska.

Wykręty niemców. Kilka razy już pisaliśmy o przesileniu gospodarczem w przemyśle śląskim, wywołanem przez niemców żądając kurateli rządowej nad tymi przedsiębiorstwami, niemieckiemi, które rozmyślnie kryzys wywołały. Niemcom strach przed kuratelą widocznie odebrał wszelki animusz wojowniczy, gdyż dzisiejsza (sobotnia) „Katt. Ztg“, organ wielkiego przemysłu niemieckiego zapewnia, że obawy

polskie są bezpodstawne i że między urzędem wojewódzkim a zarządem zjednoczonych hut „Królewskiej“ i „Laury“ toczą się rokowania celem utrzymania hut tych w ruchu. Ale, jak wyraźnie pisze „Katowicerka“, rokowania te prowadzi główny akcjonarjusz tych hut, żyd Welmann, który jako „ekwiwalent“ za puszczenie w ruch swoich hut żąda od rządu polskiego wysokich kredytów, zamówień na szyny, wagony i inny materjał kolejowy. W związku z tą niby „pocieszającą“ nowiną organ hakatystyczny oczywiście atakuje te pisma, które domagały się kuratell dla przemysłu śląskiego.

Zapowiedziana wizyta. W przyszłym miesiącu przybywa do Polski wycieczka uczniów duńskich pod kierownictwem dyr. Moellera, oraz wycieczka studentów i studentek z Kopenhagi, która pod kierownictwem posła Ulrichsena, odznaczonego orderem „Polonia Restituta“ w powrocie z Konstantynopola przybędzie do Katowic z początkiem sierpnia b. r.

Z kraju.

Lwów. Ze Starego Sambora donoszą, że w końcu ubiegłego miesiąca urządził nauczyciel szkoły ludowej w Szczerbicach wycieczkę celem zwiedzenia kopalni nafty. Na czele wycieczki szedł chłopiec, niosący chorągiew o kolorze bolszewickim. Dyrektor kopalni inżynier Chartran, francuz, oburzony zwrócił się do nauczyciela z zapytaniem, co ma oznaczać chorągiew czerwona, na co ów pan dał wymijające odpowiedzi. Inżynier dopiero po zwinięciu czerwonej chorągwi pozwolił na zwiedzenie kopalni dziatwie szkolnej. Nauczycielem i jego sposobami propagandy bolszewickiej powinno się zainteresować starostwo w Starym Samborze.

Kraków. W lokalu związku polskich artystów plastyków odbyło się zebranie, członków związku, na którem omawiano sprawę zatargu w Zachęcie. Artyści obecni na zebraniu podpisali protest. Wśród podpisanych spotykamy nazwiska Aksentowicza, Pabjańskiego, Filipkiewicza, Wodzinowskiego, Pronaszki i in.

Łódź. W ostatnich czasach wzmaga się w Łodzi emigracja żydów do Palestyny. W ciągu najbliższych kilku tygodni wyjechać ma do Palestyny około 300 rodzin żydowskich.

Wyjeżdża również do Palestyny jeden z wielkich właścicieli składów manufakturowych eksportowych.

— Odbyło się zebranie konstytucyjne stowarzyszenia polskoduńskiego przy udziale przeszło 450 osób. Do zarządu wybrani zostali: Prof. dr. Dębiński, prezes polskiej grupy unji międzyparlamentarnej—prezesem, ks. dr. Ludwiczak, założyciel pierwszego uniwersytetu ludowego w Polsce w Dalkach pod Gnieznem—wiceprezes, redaktor Powidzki—sekretarzem, dyrektor izby rolniczej Jarochocki—bibliotekarzem, oraz prof. Piasecki—skarbnikiem, pani Ingeborg Sieman, lektorka języków skandynawskich na uniwersytecie poznańskim i prof. Rudnicki. Stowarzyszenie ma na celu nawiązanie ściślejszych stosunków kulturalnych z Danją. Pozatem stowarzyszenie zajmie się przyjęciem wycieczki uczniów duńskich szkół średnich, która w początku lipca przybywa do Polski.

Poznań. W Solcu w woj. poznańskiem na stanowisko organisty powołano kobietę. Dotychczas w Polsce czegoś podobnego nie było. Wśród organistów z tej przyczyny powstało rozgoryczenie, ponieważ znajduje się wielu organistów bez posad i nie mają z czego wyżywić rodziny.

Nasielsk. Dn. 5 b. m. odbyło się otwarcie normalnotorowej linji kolejowej Nasielsk—Sierpce. Uroczystego otwarcia dokonał minister kolei żelaznych inż. K. Tyszka na stacji w Nasielsku.

Zbąszyn. Onegdaj o godz. 7 wiecz. zmarł nagle na dworcu kolejowym w Zbąszynie angielski jen. George Montcriff, jadący z Londynu do Warszawy.

Zwłoki zabezpieczone na miejscu.

Wilno. Odbyło się w Wilnie otwarcie i poświęcenie delegatury prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej polskiej.

Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Bandurski, poczem wygłosił podniosłą mowę.

Z kolei przemawiał prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki, który specjalnie przybył do Wilna na tę uroczystość. Następnie przemawiał delegat rządu p. Walery Roman, rektor uniwersytetu Alfons Parczewski i kierownik wileńskiej delegatury prokuratorji generalnej radca Adolf Kopeć.

W uroczystości wzięli udział kierownicy i przedstawiciele wszystkich miejscowych urzędów państwowych, oraz przedstawiciele społeczeństwa i pracy.

Płock. Komitet organizacyjny zjazdu koleżeńskiego, który ma odbyć się w Płocku, wzywa kolegów, którym przesłano kwestjonarjusze, aby zwrócili je wypełnione należycie najpóźniej d. 10 b. m., razem z deklaracją co do wzięcia udziału w zjeździe lub też zawiadomieniem o niemożności przybycia, a to w celu zapewnienia mieszkań w Płocku oraz zamówienia odpowiedniej ilości obiadów na dz. 21-szy czerwca.

Bilety wejścia na zjazd wydawane będą w Warszawie według wskazanego w kwestjonarjuszu adresu, lub poczynając od rana d. 19 czerwca, w Płocku, w gmachu gimnazjum im. Małachowskiego.

Rzeczy ciekawe.

Sprzedaż brylantów Romanowów. Pełnomocnik wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, książę Jusupow, bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych, dla sprzedaży tam brylantów rodowych byłej rodziny carskiej Romanowów.

W rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi ks. Jusupow oświadczył, że sprzedał już brylantów tych za 190.000 dolarów. Nabywcami byli przeważnie jubilerzy nowojorscy. Dochód ze sprzedaży brylantów przeznaczony jest wyłącznie na zapomogi dla uchodźców rosyjskich. Twierdzenie, jakoby wielki książę Mikołaj Mikołajewicz zamierzał użyć na cele polityczne funduszów, tą drogą zebranych, ks. Jusupow zaprzecza kategorycznie.

Wierny pies. W Lamberton, w stanie Nowego Jorku spłonął doszczętnie dom farmera Leslie S. Morrisona.

Tak Morrison, jakoteż rodzina jego, złożona z ośmiu osób, uniknęli śmierci w płomieniach dzięki tylko czujności wiernego psa, owczarka szkockiego.

Wierne zwierzę gwałtownem szczekaniem i przez ściągnięcie zębami kołdry obudziło uśpionego głęboko Morrisona. Oprzytomniawszy, farmer spostrzegł, że sypialnia jest pełna dymu, a cały dom ogarnięty już płomienie. Szybko więc obudziwszy żonę i śpiącego w przyległym pokoju krewniaka, przy ich pomocy wyniósł z płonącego domu pięcioro swych dzieci, z których dwoje stracilo już przytomność.

Wierny jednak pies nie zdołał się ocalić. Spalone jego szczątki znaleziono następnie pod zgliszczami.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Między przyjaciółmi.

Berlin, 6 czerwca.

(Tel. wł.) Rosyjska agencja telegraficzna polemizuje z komunikatem biura Wolffa w sprawie mowy Krasina. Rosja zaprzecza, jakoby traktat w Rapallo gwarantował eksterytorjalność pewnych członków misji handlowej. Z art. 1, 5 i 12 tej umowy wynika niedwuznacznie, że delegacja handlowa jest częścią składową politycznego zastępstwa sowietów. Umowa w Rapallo zmierza raczej do rozszerzenia pewnych dyplomatycznych przywilejów Rosji w Niemczech, nie zaś do ich ograniczenia. Rosta uważa, że podane przez biuro Wolffa cyfry w sprawie wzajemnych stosunków handlowych między Rosją i Niemcami są nieścisłe. Zakupy towarzystw, kooperatyw i kupców rosyjskich w roku 1923 w Niemczech wyniosły 545 miljonów marek złotych czyli 4 procent ogólnego wywozu niemieckiego. W tym samym czasie wywóz z Rosji do Niemiec przedstawia 272 milony marek złotych czyli 1,4 procent całego importu niemieckiego. Prasa berlińska utrzymuje, że polemika rosyjska jest wstępem do nowej noty rządu sowieckiego do rządu niemieckiego.

Prowokacyjna mowa Trockiego.

Londyn, 6 czerwca.

(Tel. wł.) Trocki wygłosił w Kamieńcu Podolskim mowę o głównych linjach polityki sowieckiej. Rząd sowiecki musi źle pozostałości ustroju carskiego usunąć. Jednakże rządy carskie w sprawie cieśnin i Konstantynopola prowadziły dobrą politykę. Tak wielki kraj jak Rosja sowiecka nie może być narażony na uduszenie z powodu interesów innych państw, stojących w sprzeczności z Rosją sow. Besarabja z tego tytułu jest niezwykle ważna dla Rosji sow., ponieważ posiadanie jej jest wstępem do posiadania Konstantynopola. Gdyby rumuni i polacy zechcieli nam zastąpić drogę, będziemy z nimi walczyć.

W sprawie polsko-litewskiej.

Londyn, 5 czerwca.

(Tel. wł.) Poseł Morel interpelował rząd, czy mu wiadomo, że między Polską a Litwą ponownie wyłoniły się poważne tarcia w sprawie przyszłości Wilna, grożące zerwaniem pokoju. Poseł zapytuje, czy konferencja ambasadorów zamierza posłać Litwie ostrzeżenie i czy, wobec położenia Litwy, wynikłego wskutek decyzji konferencji ambasadorów w sprawie Wilna, rząd angielski zaleci, aby sprawa oddana była lidze.

Ponsoby odpowiedział: Znane mi są wiadomości, wspomniane przez Morela. Konferencja ambasadorów zamierza wystosować noty zarówno do rządu litewskiego, jak polskiego, nalegające na konieczność utrzymania normalnych i przyjaznych stosunków między obu państwami.

Sprawa wileńska była załatwiona przez konferencję ambasadorów 15 marca 1923 r., gdy długie i cierpliwe wysiłki pośrednictwa ligi skończyły się niepowodzeniem: nie sądzę, aby wezwanie ligi do ponownego wszczynania sprawy przyniosło jakikolwiek pożytek.

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 6 czerwca.

(Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się bardzo wcześnie, bo już o godz. 2 i pół popołudniu. Po załatwieniu drobnych spraw, przystąpiono do dyskusji generalnej nad budżetem. W loży rządowej był obecny premjer Grabski i inni członkowie rządu. Głos zabrał referent generalny komisji budżetowej, poseł Zdziechowski, który w 2-godzinnem przemówieniu poddał fachowej i gruntownej analizie pierwszy normalny budżet Rzeczypospolitej. Dyskusję budżetową, zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią, odroczono do wtorku. Nadmienić należy, że mowę posła Zdziechowskiego oklaskiwała prawie cała izba, dając tem dowód uznania dla jej rzeczowości i źródłowości.

Następnie przystąpiono do rozprawy o pozwoleniu uprawy tytoniu włościanom dla własnego użytku. Referował projekt poseł Iliski. Ustawę w 2-giem czytaniu uchwalono.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się we wtorek.

Oszust, niedoszłym księdzem „narodowego kościoła“.

Warszawa, 6 czerwca.

(Tel. wł.) Wczoraj już część prasy warszawskiej podała informacje o rozmaitych praktykach oszukańczych, dokonanych przez eks - kleryka Bończykowskiego. Opis tych oszustw dostał się już wczoraj do rąk zawiadowcy stacji Rudniki, który Bończykowskiego znał z widzenia. Trzeba trafu, że zawiadowca zobaczył oszusta na stacji Rudniki. Natychmiast zawiadomiono policję częstochowską, która przybyła na miejsce i aresztowała eks-kleryka. Bończykowski nie stawiał oporu. Tłumaczył się, że zamierzał przystąpić do „kościoła narodowego“. W ostatniej chwili podobno B. chciał pozbawić się życia, rzekomo, by nie kalać swą osobą stanu duchownego „kościoła narodowego“. Dziś oszusta przewieziono do Warszawy i oddano władzom sądowo-śledczym.

Tajne organizacje.

Warszawa, 6 czerwca.

(Tel. wł.) Komisja sejmowa do badania sprawy tajnych organizacji. rozpatrywała wczoraj, przy drzwiach zamkniętych, sprawę organizacji „Strażnica“ w Poznaniu.

N. p. r. o ustawie samorządowej.

Warszawa, 6 czerwca.

(Tel. wł.) Klub n. p. r. rozpatrywał dziś sprawę ustaw samorządowych. W wyniku obrad klub wypowiedział się za pięcioprzymiotnikowem prawem wyborczem do wszystkich ciał samorządowych lokalnych.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż, 6 czerwca.

(Tel. wł.) Herriot odrzucił misję tworzenia gabinetu, wskutek czego sytuacja uległa dalszemu skomplikowaniu, tembardziej, że również i nikt z innych wezwanych przez prezydenta Millerande, misji tej nie przyjął. Krążą wersje, że nawet kandydat prawicy Maginot dał prezydentowi do zrozumienia, że woli nie podejmować się misji tworzenia gabinetu, któryby na pierwszem plenarnem posiedzeniu izby musiał zostać obalonym.

Pozostaje właściwie tylko jedno wyjście — rozwiązanie izby i rozpisanie nowych wyborów, na to jednak trzeba zgody senatu,

Rokowania zarobkowe w Cieszyńskiem.

Warszawa, 6 czerwca.

(T. wł.) Ministerjum pracy i opieki społecznej wydelegowało do Bielska na Śląsku Cieszyńskim okręgowego inspektora pracy w Łodzi, Wojtkiewicza, który przystąpił wczoraj do rokowań z przemysłowcami i robotnikami celem zażegnania strajku, wybuchłego na tle żądań robotników o podwyżkę płac.

Niemcom grozi strajk kolejowy.

Berlin 6, czerwca.

(Tel. wł.). Między kolejarzami i rządem rzeszy toczą się rokowania co do podniesienia płac zarobkowych. Zarząd kolei zgadza się już na znaczne ustępstwa, nie chce jednak przyznać żądanej przez związki zawodowe ogólnej podwyżki dla wszystkich pracowników w wysokości 30 proc. Ostateczne wyjaśnienie sytuacji nastąpi w połowie przyszłego tygodnia. Strajk kolejowy nie jest wykluczony,

Szwajcarja zwyciężyła Szwecję.

Paryż, 6 czerwca.

(Tel. wł.). Rozegrany na igrzyskach olimpijskich match piłki nożnej pomiędzy Szwajcarją a Szwecją dał wynik 2 : 1 na korzyść Szwajcarji (1 : 1).

Pogoda na dziś.

Pogodnie, noc chłodna, później wzrost temperatury, wiatry północne.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 6 czerwca.

Dolar — 5,18½,
Funt — 22,35.
Paryż, za 100 fr. — 26,18
Szwajcarja, za 100 fr. 90,70.
Włochy, za 100 lirów—22,64
Praga czeska za 100 k. 15,18
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,28.
Bony złote — 0,73.
Pożyczka dolar. — 2,65
Rubel złoty — 2,59.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 6 czerwca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,78
1 złoty — 1,12

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 6.6.1924).

Bank Dyskontowy 5,25
„ Handl. 6,50
„ dla Handl. 1,65
„ Kredytowy 0,50
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. 3,40
„ Przem. Lwów —
„ Zachodni 1,90
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Powszech. Kredyt. —
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 4,15
Borkowski 1,26
Cerata 0,35
Chodorów 5,05
Czersk 0,70
Czestocice 2,50
Cegielski 0,70
Cukier 3,90
Chmielow —
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 1,55
Firlej 0,55
Fitzner 4,10
Gosłowice 1,50
Grodzisk 1,45
Hurt —
Haberbusch 5,30
Jabłkowscy 0,21
Korek —
Kabel 1,20
Klucze 0,39
Kijewski 0,30
Konopie 0,50
Lilpop 0,67
Lombyrd —
Lenartowicz —
Łazy 0,16
Modrzejów 6,40
Michałow 0,65
Nobel 1,49
Norblin 0,68
Orthwein 0,31
Ostrowite —
Ostrowieckie 7,60
Pol. Tow. Elektr. 0,23
Puls 0,41
Polska Nafta 0,60
Pol. Loyd 0,25
Parowozy 0,35
Pustelnik —
Pocisk 1,65
Pol. Przemysł Naftowy —
Rudzki 1,40
Rohn 0,40
Sole 5,50
Skory —
Spiess 1,15
Strem —
Siła i Światło 0,62
Starachowice 2,73
Syndykat 2,68
Spirytus 1,50
Unja —
Ursus 1,30
Węgiel 4,90
Wildt 0,19
Zieleniewski 11,00
Zawiercie 29,00
Zgierz 2,30
Żyrardów 32,00
Zach. Tow. —
Żegluga 0,18

Państwowe Zakłady Graficzne MINISTERSTWA SKARBU

OGŁASZAJĄ KONKURS NA SPRZEDAŻ:

maszyny parowej fabryki „Orthwein i Karasiński“ o mocy 35 HP, bez kondensacji, cylindra—276 m/m, skok—400 m/m, ilość obrotów regulowana w granicach 125—165 obr./min., sterowanie suwakowe. Maszyna jest w ruchu.

Oferty w opieczętowanych kopertach z napisem „Na przetarg maszyny“ należy adresowac do Dyrekcji P. Z. Graficznych w Warszawie, Al. Jerozolimskie 91, oraz złożyc w Kasie P.Z.Gr. wadjum w wysokości zł. 800 do dnia 16 czerwca b.r. włącznie.

P.Z. Graficzne zastrzegają sobie przytem prawo przeprowadzenia w razie potrzeby przetargu ustnego na wymienioną maszynę. Data przetargu ustnego ustala się na dzień 25 czerwca b.r., godz. 11 rano.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy P. Z. Gr. telefon 138-25 i 146-15. 3892-1

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

5 grosze za wyraz.

Tam, gdzie stara zasada: duży obrót mały zysk, kupuje się dobrze galanterję wszelkiego rodzaju, konfekcję damską i męską. Duży wybór sukien ceny fabryczne. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 maja nr. 11. 3321-24

Do sprzedania meble szafy, bieliźniarki kredens, łóżka stoły, biurka krzesła, otomany, kozetki, materace, Sosnowiec, Pogoń, Nowo-pogońska 17 bracia Antczak. 3328-1

Pianino używane prawie nowe sprzedam. Sosnowiec, „Trocadero“ przy teatrze zimowym. 3638-1

Do sprzedania heblarka (wyrówniarka) do drzewa, wraz z piłą i sztemmaszynę wagi około 1400 kg. Tokarnia do żelaza, silnej konstrukcji, w dobrym stanie; długość toczenia 1300m/m wysokość 300 m/m; piła (krajzega) do żelaza na zimno około 1200 kg/, używana, w dobrym stanie; cyklonetа „Phänomobil“ 12 P.S. w dobrym stanie, w ruchu. Wiadomość: Zakłady Mechaniczne Br. Łagan, Sosnowiec, Pogoń, Będzińska nr. 3. 3852-1

Do sprzedania skóra niedźwiedzia na podłogę 150 zł. Grodziec, dom kop. nr. 4 m. 14, kop. „Marja“ Szczepankowski. 3964-2

Korzystajcie z okazji! w składzie różnych mebli u Borensztajna przy ul. Sienkiewicza róg Dekerta 24 nabywać można za gotówkę i na raty różne meble oraz wózki dziecinne. 3977-2

Sprzedam wilczurę roczną rasową. Wiadomość: Dąbrowa, Stacyjna 10 dom Lipskiego od godz 5 do 7 wieczorem. 3993-3

Sprzedam otomany, kanapy, kozetki, łóżka polowe i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II p. 2995

Do sprzedania dom murowany parterowy z podwórkiem w Czeladzi przy ul. Milowickiej nr. 35 Władysław Oleksiak. 3972-3

Posady i prace.

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Francuska rodowita, wykształcona poszukuje posady na wyjazd na czas wakacji. Adres: „Iskra“ pod „Francuska“. 3851-2

Lokale.

5 grosze za wyraz

Odstąpię własne mieszkanie pokój z kuchnią z elektrycznem oświetleniem. Wiadomość w adm. „Iskry“

Letnisko do wynajęcia pokój z kuchnią, światło elektryczne Okradzinów st. Sławków u Rydzewskiego 3910-2

Rabkal mieszkanie z trzech pokoi, kuchni i werendy zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, telefon nr. 54. 3916-1

Do odstąpienia w Rabce 2 pokoje z kuchnią od zaraz. Wiadomość: doktorowa Suchodolska ul. Chemiczna nr. 6. 3926-1

Młode małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego z używaniem kuchni. Cena obojętna. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ —Małżeństwo.

3 pokoje z kuchnią na Pogoni do odstąpienia od zaraz. Wiadomość Sosnowiec ulica Ciepła nr. 9, Struzik. 3996-2

Zamienię bardzo duży pokój i kuchnie z wszelkiemi wygodami blisko stacji w Dąbrowie na dwa pokoje i kuchnią z ewentualną dopłatą Zgłoszenia pod „Nauczycielka“ do Administracji „Iskry“ Dąbrowa. 3889

Różne.

5 grosze za wyraz.

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowską nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 3767-19

Nauczycielka udziela lekcji w zakresie 4-ch klas. Ulica Nowa nr. 22, II-gie piętro. 3884-1

Oddam 1½ rocznego chłopczyka na własność. Wiad.: filja „Iskry“ Będzin. 3938-1

Dnia 5-go czerwca o 11-ej wieczorem zgubiono na ul. Piłsudskiego pomiędzy ul. Aleją i Walcownią Milowice czarną skórzaną teczkę z papierami. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: kop. „Wiktor“ inż. Malinowski. 3978

Maturzysta-korepetytor udziela lekcji z zakresu wszystkich klas gimn. matemat-przyrod. przygotowuje do egzaminów. Zgodzi się chętnie na komplety uczniów. Zgłoszenia pod „Matura“ do adm. „Iskry“ w Sosnowcu 3984-2

Zgubione dokumenty.

4 grosze za wyraz.

Berlet Józef zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Będzin. 3928-1

Czerny Zygmunt zgubił portfel z dokumentami wojskowemi i cywilnemi. 3939-1

Mazurek Paweł zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora“. 3940-1

Gołdyn Piotr zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Piotrków, oraz dowód osobisty wydany przez pow. Włoszczowa. 3941-1

Kozłowski Andrzej zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż“. 3942-1

Galiński Stanisław zgubił portfel wraz z paszportem wydanym w magistracie m. Sosnowiec, oraz kartę powołania. 3956-1

Zgubiono wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Radków pow. Włoszczowa, na imię Wigdora Korenberga. 3963-2

Młynarczykowi Franciszkowi skradziono portfel z dokumentami, książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i metryka ślubna.

Górniak Aleksander zgubił książeczkę wojskową i kartę zdemobilizowania, wydane przez P. K. U. Sosnowiec. 3968-2

31 maja skradziono portfel z gotówką i dowodem osobistym Karola Sołtysiaka Sz. złodzieja upraszam o zwrot dokumentu pod Kościuszki 4. 3974

Jan Ziubek zgubił dowód osobisty wyd. przez dyrekcję kolei warsz. nr. 2 555 i wyciąg z ksiąg stałej ludności, wyd. przez gm. Kruszyna oraz kartę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 3972

Mecner Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin oraz kwit na 3 korce węgla 3992-2

Tolorek Marja zgubiła książkę kasy chorych wydaną przez Magistrat m. Dąbrowy. 3988-3

Piotr Mucha zgubił dokument wojskowy wydany przez Dowództwo Baonu Sanitarnego nr. 7. 3994-2

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ul. Modrzejowskiej 12 w Sosnowcu w sklepie Ch. Reismanowej w dniu 23 czerwca 1924 r. o godz. 10-ej rano będzie dokonana sprzedaż z licytacji obuwia należącego do Chany Reismanowej oszacowanego w sumie 1,066 zł.

3973 Komornik: Mikutowicz.

Redaktor W. Mansiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dębowska nr. 1.